

GAZETA

10. DZIEŃ! DOBRY! BIAŁOSTOCKA
GR. DZIENNIK ILUSTROWANY

Egzemplarz obrotowy

Sensacyjne aresztowania komunistów w Warszawie
Kilkunastu członków wywrotowej organizacji w więzieniu

Warszawska policja polityczna zwróciła już od dłuższego czasu uwagę na ożywioną działalność Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi na terenie stolicy.

Zarządzona w związku z tem obserwacja kilkunastu osób podejrzanych o uprawianie komunistycznej działalności propagandowej doprowadziła w ciągu dnia wczorajszego do

wielkich aresztowań

wśród członków sekretariatu Komitetu Centralnego Kom. Partii Zach. Białor., Centralnego Wydziału Zawodowego, oraz wydziału technicznego K.P.Z.B.

Przedewszystkiem aresztowano łącznika sekretariatu komunistycznego, Rachele Lewinson, używającą pseudonimu „Rochla”. Przy rewizji przeprowadzonej u Lewinsonówny znaleziono kompromitujące ją notatki i sprawozdania kasowe, z których wynika, że partia komunistyczna rozporządza wielkimi sumami na cele propagandowe.

W domu Lewinsonówny urządziła policja polityczna zasadzkę, w którą wpadł członek Centralnego Wydziału Zawodowe-

go, Jan Conder, wybitny działacz komunistyczny, od dłuższego czasu bezskutecznie poszukiwany przez policję.

W dalszym ciągu aresztowano funkcjonariusza sekretariatu komunistycznego, Leona Żuka, zamieszkałego przy ul. Nalewki 37. Podczas rewizji przeprowadzonej u Żuka znaleziono

wielka ilość odezw

Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi, wydanych w języku żydowskim, oraz sprawozdania organizacyjne z poszczególnych okręgów, sprawozdania kasowe za grudzień 1930-go roku i referaty wydziału zawodowego K. P. Z. B.

W toku dochodzeń aresztowano członkinię wydziału agitacyjnego, Fajgę Helenok, używającą

pseudonimu „Mira”, zamieszkałą przy ul. Twardej Nr. 5.

Policja ustaliła, że skład biblioty komunistycznej mieścił się w mieszkaniu niejakiego Biber-gala, przy ul. Nowolipki 55, skąd przenoszono wydawnictwa komunistyczne w paczkach do mieszkania Mojżesza Kowalewskiego, przy ul. Nowolipie 30. W mieszkaniu Kowalewskiego

znaleziono większą sumę pieniężną w dolarach.

oraz aresztowano kilka osób nigdzie niemeldowanych, a podejrzanych o uprawianie działalności komunistycznej.

Oprócz wymienionych powyżej, policja zatrzymała: Joska Grinsteina, Pinkusa Reitmana, Etlę Burko, Kalmana Wigdorowicza, Szlamę Kehrycha, Fajwla Kopacewicz, Symche Mysłowskiego i Dawida Fajncajga.

Wszyscy aresztowani przekazani zostali do dyspozycji sędziego śledczego do spraw wyjątkowego znaczenia, p. Kwiatkowskiego.

Śledztwo policyjne i sądowe trwa nadal.

Mjr. Kubala przed Sądem

(na str. 3-iej)

Przemówienie Ojca Św. przez radio do wiernych całego świata

Wczoraj o godz. 4 min. 45 wszystkie radiostacje świata, transmitowały przemówienie Ojca Św., wygłoszone w języku łacińskim z okazji IX rocznicy koronacji Papieża. Niestety, wskutek złych warunków

atmosferycznych, odbiór transmitowanej mowy był w Polsce utrudniony.

Tekst przemówienia, przetłumaczony na język polski ogłoszony będzie dzisiaj.

Budżet -- Mowa Premjera -- Brześć
Najbliższe prace i sensacje sejmowe

Wczoraj w Sejmie było cicho i spokojnie. Po zakończeniu dyskusji budżetowej, dzień wczorajszy był przerwą i odpoczynkiem przed posiedzeniem dzisiejszym, na którym nastąpi trzecie czytanie preliminarza budżetowego.

Z tej okazji spodziewane jest przemówienie premjera Sławka, który ma wygłosić expose o zamierzeniach Rządu w dziedzinie gospodarstwa.

Tymczasem opozycja w związku

z zgłoszonym na ostatnim posiedzeniu wnioskiem P. P. S. w sprawie powołania nadzwyczajnej komisji śledczej dla zbadania stosunków w więzieniu w Brześciu,

szczykuje się do ponownego wywleczenia tej sprawy na światło dzienne.

Po południu w gmachu przy ul. Wiejskiej zapanował nieco większy ruch, w związku z odbywającym się posiedzeniem plenarnym Senatu.

Słodki sen senatora w czasie obrad Senatu

Wczoraj obradował Senat. Nastąpił wyjątkowo spokój. Atmosfera ta sprzyjała drzemce jednego z senatorów, który pod tym względem stał się już sławny w całej izbie, zwłaszcza że od chwili piastowania mandatu, ani razu jeszcze nie

zabierał głos.

Dyskusję wywołał dopiero projekt ustawy o wprowadzeniu 10-procentowego dodatku od podatków i opłat stempowych, przyjęty przez Sejm.

Skazanie szpiega sowieckiego na 4 lata więzienia we Lwowie

LWÓW, 12. 2. — Przed trybunałem karnym we Lwowie toczyła się wczoraj rozprawa przeciwko Antoniemu Troszczence, oskarżonemu o uprawianie szpiegostwa na rzecz Sowietów.

Podczas rozprawy, prowadzonej przy drzwiach zamkniętych ze względu na bezpieczeństwo państwa, przesłuchano szereg świadków, przeważnie oficerów, poczem sąd wydał wyrok, skazując szpiega na 4 lata ciężkiego więzienia.

Dyktatura w Rumunii?

PARYŻ, 12. 2. Dzienniki donoszą z Rumunii, że król Karol zdecydowany jest ogłosić dyktaturę wojskową i powierzyć utworzenie rządu marszałkowi Pressanowi.

W kraju panuje wielkie podniecenie, gdyż uchodzi za pewne, że marszałek Pressan utworzy gabinet pozaparlamentarny.

Uroczyste nabożeństwo w rocznicę koronacji Papieża

Wczoraj jako w 9-tą rocznicę koronacji Ojca Świętego Piusa XI, odbyło się w katedrze w Warszawie nabożeństwo. Mszę świętą celebrował J. E. ks. kardynał Kakowski.

Na nabożeństwie obecni byli członkowie Rządu, wyższe duchowieństwo, dyplomacja i t. p.

Książę Walji z bratem w stolicy Peru

LIMA, 12. 2. — Przybyli tu książę Walji i książę Jerzy, entuzjastycznie witani przez zebrane na ulicach tłumy publiczności.

Nowy rząd Estonji Paets--naczelnikiem państwa

TALLIN, 12. 2. — Ukonstytuował się nowy gabinet, na czele którego stanął Constantin Paets z partii ludowej.

Według konstytucji prezes Rady Ministrów jest zarazem naczelnikiem państwa.

Nowy gabinet przedstawił się parlamentowi i uzyskał 54 głosy przeciwko 17.

Rada ministrów

Wczoraj o godzinie 7-iej wicepremier pod przewodnictwem p. premjera Sławka odbyło się posiedzenie Rady Ministrów.

Poseł Wysocki u Hindenburga

BERLIN, 12. 2. — Dziś o godz. 12 w poł. minister pełnomocny R. P. przy rządzie Rzeszy p. Alfred Wysocki złożył listy uwierzytelniające Prezydentowi Rzeszy von Hindenburgowi.

Rząd Mac Donalda utrzymał się przy władzy

LONDYN, 12. 2. — Izba Gmin 310 głosami przeciwko 235 odrzuciła wniosek konserwatystów o wyrażenie rządowi votum nieufności.

Spisek na Litwie na rzecz Waldemarasa

KOWNO, 12. 2. Wykryto tu nowy spisek przeciwko rządowi, który miał na celu przywrócenie do władzy Waldemarasa. Na czele spisku stali wyżsi oficerowie, przywódcy Szaulisów, oraz liczni członkowie garnizonu kowieńskiego.

Granice Polski są nienaruszalne i na ten temat niema dyskusji

Oświadczenie min. Zaleskiego w komisji spraw zagranicznych Senatu

Wczorajsze posiedzenie senackiej komisji spraw zagranicznych było widowiskiem wielkiej debaty nad linią polityki międzynarodowej Polski. Po przemówieniach senatorów zabral głos min. Zaleski, wygłaszając obszernie przemówienie, zawierające wiele interesujących szczegółów.

Pierwszy w dyskusji po otwarciu posiedzenia zabral głos sen. Utta (Klub niemiecki), który wyparł się jakiegokolwiek związku z polityką rewizjonistyczną Rzeszy niemieckiej. Głosowanie Klubu niemieckiego przeciwko budżetowi Ułmaczy sen. Utta wysoce się budziło, grożąc Polsce zalicznością gospodarczą i polityczną. Głosowanie to jest wyrazem troski o wspólną ojczyznę jest dowodem

lojalności mniejszości niemieckiej wobec państwa polskiego.

W dalszej dyskusji po przemówieniu sen. Kozickiego Kaleskiego (Piast), Debskiego (P.P.S. C.K.W.) i Wielowieyskiego (B.B.), zabral ponownie głos p. min. Zaleski, który wczoraj przed zmarłego sen. Pessaera, stwierdzając brak w deliberacjach w senackiej komisji spraw zagranicznych jego inteligencji wysokiego wyrobienia politycznego. Odpowiadając poszczególnym mówcom min. Zaleski oświadczył, że rozmowy dyplomatyczne z Rosją sowiecką w sprawie paktu o nieagresji toczą się już od dłuższego czasu i że Rząd polski gotów jest rozszerzyć istniejący pakt Litwinowa. Kwestja rewizji granic Polski — oświadczył kategorycznie p. min. Zaleski — dla nas nie istnieje i na ten temat Rząd polski nie przyjmie nigdy z nikim żadnej dyskusji.

Omawiając przebieg ostatniej sesji Rady Ligi Narodów, min. Zaleski oświadczył, że Rada Ligi stwierdziła, że Rząd polski zrobił, co do niego należało.

Wysoki poziom dyskusji zamacał jedynie bojowy temperament senatora Kuerskiego (Piast), który do rzeczowych obrad wniósł niepotrzebny ferment.

Wysoki poziom dyskusji zamacał jedynie bojowy temperament senatora Kuerskiego (Piast), który do rzeczowych obrad wniósł niepotrzebny ferment.

Straszny czyn szaleńca Siekiera zamordował 4 osoby

W nocy z 10 na 11 b. m. we wsi Bojary, gminy Bielica, niejaki Bazyli Filipczuk w przystępnym sposobie zamordował w ohydny sposób siekierą 4 osoby, stanowiące jego rodzinę, mianowicie żonę Julianę, teściową Marię Kuncewiczową, oraz dwu pa-sierbów.

Wielka afera kokainowa w Poznaniu
Kasa Chorych
okradziona na milion złotych

Wielka afera kokainowa w Poznaniu Kasa Chorych okradziona na milion złotych

POZNAŃ, 12.2. Wielka afera na tle handlu kokainą i morfiną w którą zamieszany jest m. in. lekarz miejscowy Giesikowski, w świetle doświadczeń biera coraz większe rozmiary.

Rewizja w mieszkaniu lekarza ujawniła duże

zapasy morfiny i kokainy, które dr. Gieskowski wydawał za receptą, pobierając każdorazowo 300 złotych. Gdy pacjenci-narkomani, nie mieli pieniędzy, lekarz przyjmował rozmaite rzeczy wartościowe. Znaleziono u niego w szafie cały skład zegarków, pierścionków, broszek i t. p.

Dalsze dochodzenie ujawniło, że dr. Gieskowski, którego obecnie osadzono w więzieniu, był w zмовie z kilkoma lekarzami Kasy Chorych i aptekarzami i naraził Kasę Chorych m. Poznania na straty w wysokości

około miliona złotych. Wykrycie tej afery poruszyło całe miasto.

Groźba ostrego zatargu w Łodzi z powodu zamiaru obniżenia zarobków o 20 proc.

Sytuacja na rynku pracy w okręgu przemysłowym łódzkim znów się pogorszyła. Przemysłowcy noszą się z zamiarem wypowiedzenia w dniu 28 b. m. obowiązującej dotychczas umowy, poczem zaproponują robotnikom

obniżenie płac o 20 procent. Z dniem 1 lutego w większości fabryk otrzymał wypowiedzenie u-

rzedniący biurowi z tem, że za trzy miesiące będą mogli zawrzeć nowe umowy, przy redukcji pobrań o 20 procent.

Związki zawodowe, które w związku z tem odbyły konferencje, postanowiły nie dopuścić do redukcji płac i w razie potrzeby odwołać się o interwencję do władz państwowych.

Groźna sytuacja w Hiszpanji Wojsko pod bronią przeciw rewolucjonistom

PARYŻ, 12.2. Sytuacja w Hiszpanji staje się znowu groźna. W Madrycie zarządzono ostre przygotowanie wojenne. Cały garnizon stoi w koszarach pod bronią. Z koszar wolno wydalać się tylko wyższym oficerom. Po ulicach krążą patrole wojskowe.

Na ulicach miasta powtarza-

Gniew Boży nad Nową Zelandją Straszliwe skutki czwartego trzęsienia ziemi

LONDYN, 12.2. Z Nowej Zelandji donoszą, że północna wyspa archipelagu nawiedzona została poraż czwartym trzęsieniem ziemi. Dotychczas wydobyto z pod gruzów zwalonych domów 950 trupów i przeszło 2 tysiące rannych.

Katakliizm wywołał tak wielkie przemiany geologiczne, że niektórych okolic nie można zupeł-

nie poznać, tam bowiem gdzie był ład potworzyły się jeziora, a miejsca w których były jeziora są dziś pustyniami.

Minister Patek
w drodze do Warszawy

MOSKWA, 12. 2. — Poseł Rzplitej Polskiej w Moskwie Patek wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy.

nie poznać, tam bowiem gdzie był ład potworzyły się jeziora, a miejsca w których były jeziora są dziś pustyniami.

Minister Patek w drodze do Warszawy

MOSKWA, 12. 2. — Poseł Rzplitej Polskiej w Moskwie Patek wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy.

Pogoda na dziś

Pochmurno z opadami w postaci śniegu lub deszczu ze śniegiem. W znacznej części kraju po nocnych przymrozkach w dalszym ciągu odwilż, na wscho-dzie i Podkarpaciu lekki mróz. Umiarkowane wiatry południowo zachodnie.

Wieczór gorszy aniżeli dzień

Wczesne ranne godziny zapowiadają się nieźle i mogą nam przynieść miłe przeżycia i wesołe nastroje.

Okres ten obiecuje powodzenie w miłości, w zakresie sztuki i występów publicznych.

Około południa nastąpi gorsza passa, która wzmożni się po godz. 17-ej.

Wieczorem spraw ważniejszych załatwiać nie należy.

Gielda

Dolar: 8.91 i jedna czwarta.
Bank Polski: 151.50.
5 proc. poz. konwers.: 50.00.
10 proc. poz. kol.: 102.75.
Rubel złoty: 4.72 i pół.

Morderstwo w willi przy ulicy Bagatela Proces o zabójstwo ś. p. kol.-lotnika Kruszewskiego

Sąd okręgowy w Warszawie rozpoczął wczoraj rozważanie sprawy obywatela ziemskiego Franciszka Kołodziejskiego, który przed rokiem zastrzelił ś. p. kpt.-lotnika w rezerwie Kazimierza Kruszewskiego w willi przy ul. Bagatela nr. 6.

Zabójstwo dokonane zostało na tle

Kruszewski nabył bowiem wierzy-

telność, z tytułu której Kołodziejski był mu winien 9 tys. ft. szperlingów, i w pewnej chwili wystawił majątek Kołodziejskiego na licytację.

Krytycznego dnia Kołodziejski przyszedł i zaczął wstrzymywanie licytacji, a uchylawszy odmowę strzelił dwukrotnie z rewolweru do Kruszewskiego.

Oskarżony, siwy mężczyzna, liczący 50 lat, do winy nie przyznaje się, twierdząc, że został spotętkowany przez Kruszewskiego, który następnie wyjął rewolwer, a wtedy Kołodziejski zmuszony był odpowiedzieć strzałami.

Na pytanie prokuratora w jakim celu Kołodziejski zabral ze sobą, uciokając z mieszkania Kruszewskiego, jego rewolwer, oskarżony odpowiedział, że

chciał popełnić samobójstwo, a nie był pewien, czy w jego rewolwerze są jeszcze kule.

Po dokonaniu zbrodni Kołodziejski błąkał się przez kilkanaście godzin w okolicach Warszawy, poczem znużony i zziębnięty przyszedł do hotelu „Saskiego”, gdzie go wkrótce potem aresztowano.

Rozprawa potrwa dwa do trzech dni.

W petach żądzy złota

Dziedzictwo młodej Ewy Turno, dwór w Borach jest terenem wstrząsających wypadków. Nocam po komnatach dworu grasuje „upiór”, siejąc blade przerażenie.

Ewa zwraca się do detektywa Baltazara Szafrana o pomoc. Dzięki zbiegowi wypadków do Borów jako Szafran przybywa reporter Rafal Królik.

Pewnej nocy Ewa i Rafal spotykają w pobliskim miasteczku bogate-

go nafe za Reika. W tym czasie prolekt urzędniczym wieczorem w Borach spirytystycznego seansu. W czasie tego seansu zjawia się „upiór” Borów. Rojek strzela do niego dwukrotnie. „Upiorem” Borów okazuje się rzadca Kochut.

Wkrótce potem do Reika przybywa prawdziwy Baltazar Szafran.

Dalszy ciąg sensacyjnej powieści dr. Antoniego Maszyńskiego na str. 6-ej.

Uczestnik lotów nad Atlantykiem mjr. Kubala przed sądem nie przyznaje się do pisania anonimów przeciwko szefowi lotnictwa

W sądzie wojskowym rozpoczęła się wczoraj sensacyjna rozprawa, w której w charakterze oskarżonego stanął lotnik polski major Kazimierz Kubala.

ANONIMY.

Prokurator wojskowy stawia majorowi Kubale zarzuty rosyjskiej anoniimów szkodzących szefowi lotnictwa.

Oskarża mjr. Chirowski, broni adw. Sobolewski.

MASZYNA DO PISANIA OSKARŻA

Na rozprawę wezwano wielu świadków. Powszechną uwagę zwraca stojąca na stole maszyna do pisania systemu Underwood, która w procesie odgrywa rolę dowodu rzeczowego. Z chwili otwarcia rozprawy prokurator Chirowski zgłosił wniosek o wykluczenie jawności.

CZĘŚCIOWA TAJNOŚĆ

Po 20 minutowej naradzie trybunał przychylił się częściowo do wniosku prokuratora i zamyka drzwi na czas odczytywania aktu oskarżenia, anonimów znajdujących się w aktach, oraz pamiętnika oskarżonego.

Treść aktu oskarżenia nie jest więc znana. Wiadomo tylko to, co podawała urzędowa P. A. T. po aresztowaniu mjr. Kubali, a mianowicie, że oskarżony stoi pod zarzutem napisania i rozpowszechniania memoriału krytykującego gospodarke w lotnictwie i rzucającego ciężkie oskarżenia pod adresem szefa lotnictwa p. Rayskiego.

Mjr. Kubala odpowiada z art. 75 wojsk. k. k.

MJR. KUBALA NIE PRZYNAJE SIĘ DO WINY

Po wstawieniu jawnej rozprawy mjr. Kubala zapytany, czy przyznaje się do winy oskarżony, iż do winy się nie przyznaje, żadnych anonimów nie pisał, nie rozsyłał ich i sam je otrzymał. Na maszynie pochodzącej z Instytutu badań technicznych, gdzie mjr. Kubala ma przydział nigdy nie pisał.

Rewidna wykryła u mjr. Kubali dwa egzemplarze anonimów pisane na różnych maszynach, a po zakończeniu w koszu strzepy podobnych listów maszynowych. Mjr. Kubala zapytany przez przewodniczącego, co może powiedzieć o treści anonimów oświadczył, że treść ich mógł odpowiadać prawdzie.

Otrzymał sam egzemplarz anonimów i zaniósł do przepisanym właścicielce biura przepisywania na maszynach Bryknerowej, w celu sporządzenia dwóch odpisów.

GŁOS MAJA BIEGLI

Sprawa jest bardzo skomplikowana. Jeśli bieglu ustala, że strzepy znalezione w koszu posiadają charakter odmienny, niż egzemplarz, na który mjr. Kubala wskazuje, jako na przysłany mu oryginalny anonim, sprawa będzie wyjaśniona w sensie korzystnym dla obrońcy, gdyż w tym razie bieglu orzeknie, że pismo na strzepach odpowiada egzemplarzowi nazywanemu w sprawie autentycznym, czyli nadanemu Kubale przez pocztę, oskarżenie zyskałoby poważny atut. Sędziowie przez dłuższy czas wraz z przewodniczącym porównywały znajdujące się w dowodach

rzeczowych egzemplarze, poczem stwierdzają ich tożsamość treści we wszystkich czterech piśmiach.

Następnie wylana się kwestja wyjazdu mjr. Kubali do Grudziądza, oskarżony twierdzi, że wyjechał 10 grudnia i po przyjeździe po paru dniach zastał u siebie anonim. Mjr. Kubala pytan, kiedy otrzymał list od niejakiego Tomczyka, oświadczył, że dostał go przed 10.ym i. j. przed wyjazdem do Grudziądza, tymczasem sąd ustala, że list od Tomczyka nosi datę stempla pocztowego z 12-go grudnia.

Okoliczności tej mjr. Kubala nie umie wyjaśnić.

Sąd przystąpił do przesłuchania świadków.

ZEZNANIA PANI RAYSKIEJ

Przed sądem staje p. pułkownikowa Rayska, wysoka, bliźniacza blondynka, o szczerem spojrzeniu. Pani Rayska jest literatka.

Przewodniczący okazuje świadkowi znajdujący się w dowodach rzeczowych list i zapytuje, czy p. Rayska zna ten dokument.

Tak, otrzymałam ten list w kopercie, zdaje się jako list poleczony. Było to w drugiej połowie listopada, po moim powrocie do Warszawy.

Przewodni.: — Jak ten list zrobił na pani wrażenie?

Humorystyczne.

— Czy później dostała pani drugi list o podobnej treści?

Tak. Po jakimś czasie otrzymałam drugi anonim, stanowiący dalszy ciąg pierwszego.

— Czy ten drugi zrobił na pani przykre wrażenie?

Tak.

— Czy pani zainteresowała się z jakich sfer listy te mogły pochodzić?

— Musiały pochodzić z sfer lotniczych.

PODEJRZENIA

— A czy nie miała pani podejrzeń przeciw pewnym osobom?

Nie. Po pierwszym liście nie miałam najmniejszych podejrzeń. Dopiero po drugim liście powzięłam podejrzenie, że autorem ich jest mjr. Kubala, bo drugi list zawierał znamienne zwroty. Oni też w pierwszym były słowce w

moim kierunku, o tyle w drugim na pałki i to właśnie wzięło się z zachowaniem mjr. Kubala.

— Czy pani znała mjr. Kubalę? — Tak, znałam, ale u nas nie bywał.

INCYDENT NA RAUCIE

— Od jakiego momentu nastąpiła zmiana w stosunkach z majorem Kubalą?

— Od rautu na Zamku, kiedy mjr. Kubala ukłonił mi się z otęgłości rąk czy trzech kroków, a ja mu się nie odkloniłam.

— Dlaczego?

— Bo mówiono wówczas, że jest on inspiratorem kampanii przeciw memu meżowi i podejrzewano go o autorstwo anonimów. Nie odkloniłam mu się poprostu instynktownie.

100 PROCENT PEWNOŚCI

Przewod.: — Czy teraz pani jest przekonana, że anonim pisał mjr. Kubala?

— Tak jestem przekonana w 100 proc. że to on.

Po zejściu na raucie otrzymałam zaraz drugi anonim, w którym już na mnie osobiście w ohydny sposób napadano.

Przew.: — Jaka była forma pierwszego listu?

STOSUNKI PŁK. RAYSKIEGO Z MJR. KUBALĄ

Płk. Rayska stwierdza, że małżeństwo miało wzajemnie mjr. Kubalę za dwóch obcych, nie wyrażał się z o ile ideologicznie mjr. Kubala na rękę, o ile ton przeciwnie. Uważał naprzemiennie

ZATRZYMANIE NADANIA ORDERU WIRTANI MILITARI

związane z tem opinienie zawdzięczał mjr. Kubale. Nie znaczy jednak że miał doń za to.

GROZBA ZABÓJSTWA

Świadek stwierdza, że o ile w pierwszym liście była groźba wroziej kampanii, o tyle w drugim już groźba zabójstwa.

Świadek stwierdza, że o ile w pierwszym liście była groźba wroziej kampanii, o tyle w drugim już groźba zabójstwa.

I stwierdzenie usiłowania zabójstwa. Następnie sąd przesłuchuje p. Bryknerową, która pisała na maszynie. P. Bryknerowa nie umie sobie przypomnieć, czy pisała jeden egzemplarz, czy też z kopją. W śledztwie zeznała, że pisała z jedną kopją i zatem tak być musiało, bo wówczas kopie pozostała Pa-

mieją, że kopie pierwszej stronicy się nie udało, musiały więc przepisywać pierwszą stronicę poraz drugi.

TRZY ZŁOTE ZA PRZEPISANIE Ekspert stwierdza, że znalezione w koszu strzepy zawierają nie oryginał, lecz

Kopie robiona przez kalke. Stąd wynikałoby, że p. Bryknerowa przepisywała pierwszą stronicę na nowa, musiały również podłożyć kalke i robić kopie.

Oskarżony zapłacił za robotę trzy złote, licząc po 75 groszy strone.

— Dzisiaj da się badać świadków.

Kasztetem w twarz

Bezczelny

rabunek w pociągu

na linii

Kolonja-Bruksela

Gdy nocny ekspres Kolonia-Bruksela dojeżdżał do stacji Nossegheem, podróżni jednego z wagonów drugiej klasy obudzeni zostali ze straszliwym krzykiem

jakiegoś człowieka.

Była godzina 3.30 nad ranem. Pociąg wjechał owa pociągowa równocześnie hamulec alarmowy, pociąg stanął natychmiast, i do przedziału wpadła służba kolejowa.

Jedna z jadących pań z przerażeniem wskazała na przedział, sąsiadujący z jej własnym przedziałem.

— Tam zamordowano człowieka — powiedziała.

Na ławce istotnie leżał młody mężczyzna, z twarzą zakrwawioną i obrzękniętą. Został on uderzony kastetem i był nieprzytomny, żył jednak. Ubranie jego wskazywało na to, że stał się ofiarą napadu, i że stoczył walkę z napastkami.

Przeniesiono go na stację, gdzie niebawem odżył i przytomność. Za bandytę, który prawdopodobnie skorzystał z zatrzymania pociągu i wysiadłszy zniknął w ciemnościach nocy, wysłano pościg zaręczony.

Zamotało to też nazwiska wszystkich osób, przesła bardzo niefortunnych, jadących w tym pociągu.

Dama, która pierwsza podniosła alarm, opowiada, że usłyszała je-ki w sąsiednim przedziale.

potem wyszła, aby zobaczyć, co się stało. Wówczas to ujrzała nieprzytomnego, jak sadziła, mężczyznę.

Ofiarą jest obywatel holenderski, Ludwik Rochmann, którego życie nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Leżał on, jak zoznaje, do Kolonii będąc sam położony się spać.

W Leodniem wszedł jakiś podróżny, którego Rochmann zauważył tylko przez sen.

Zbudził się z chwilą gdy poczuł, że ktoś sięga mu ręką do wewnętrznej kieszeni marynarki.

W tej samej chwili otrzymał straszne uderzenie w twarz, które pozbaвило go przytomności.

Bandyta pozostawił na miejscu walizki i pęd Rochmana i zadowolony się tylko zabraniem zegarka i pieniędzy.

Gwałtowny huragan nad Kanalem

Amy Johnson wróciła wśród wichury

LONDYN, 12. 2. — Od wczoraj popołudnia szaleje nad Kanalem i Anglią gwałtowny huragan, utrudniając w wielkim stopniu komunikacje okrętową. Przystąpił do Douru z Canals parowiec „Canterbury” został silnie uszkodzony. Dwie komory okrętu zalane były wodą. Na kanale widziano zapłowlec rybacki, który wskutek złamania przez wichur masztów stał się igra-

szką fal. Wysłane na poszukiwanie holownika nie znalazły zagłowca. Przymuszała, iż zatonął wraz z załogą.

Mimo gwałtownej burzy lotnicza Amy Johnson powróciła wczoraj po południu do Angli ze swej nieudanej wyprawy do Azji Wschodniej, przetrwanej wypadkiem pod Warszawą.

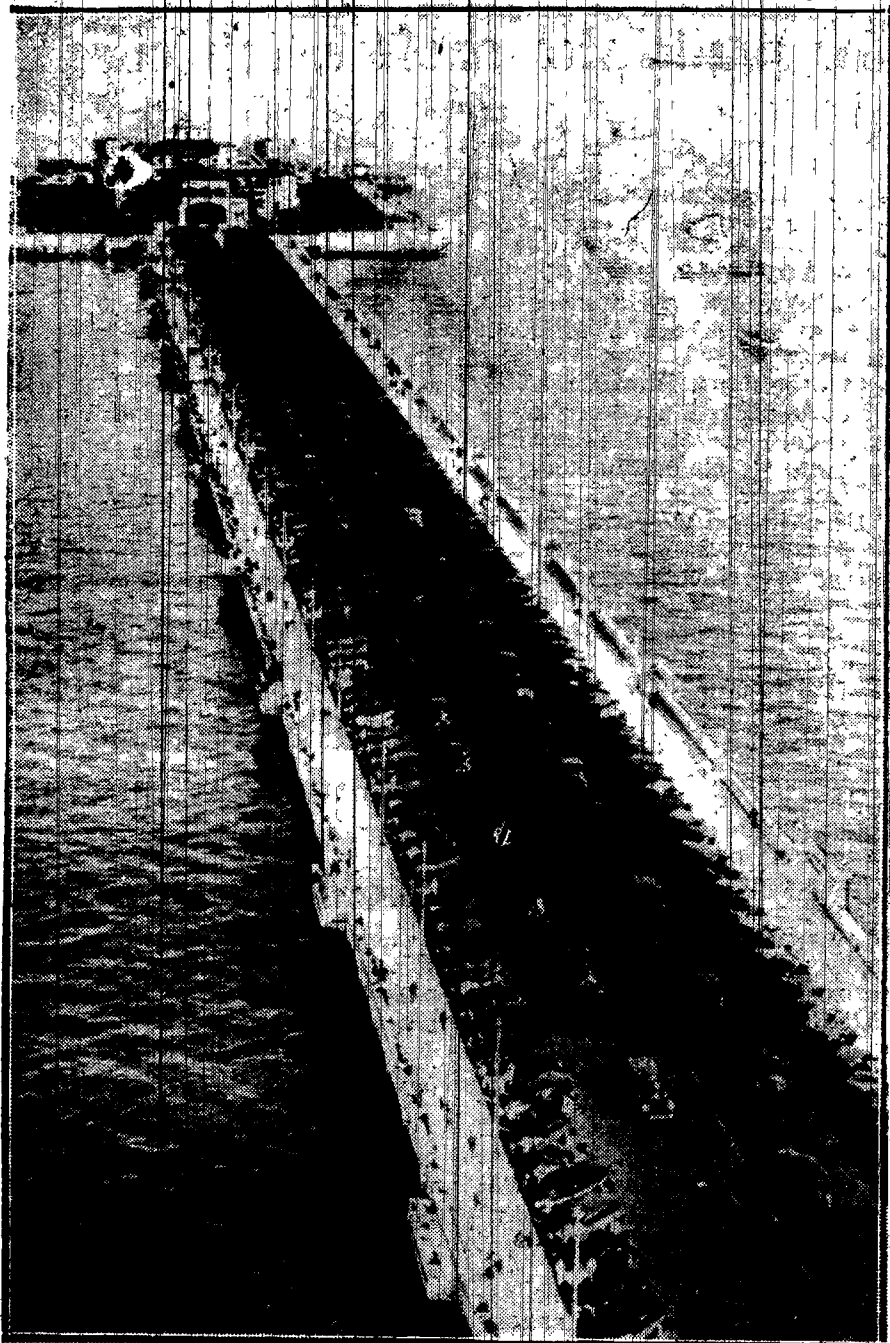
Język polski w gimnazjach jugosłowiańskich

BIAŁGGRÓD, 12. 2. W tutejszym męskim gimnazjum rozpoczęła się nauka języka polskiego dla uczniów, którzy, korzystając z przysługującego im prawa wyboru jednego ze słowiań-

skich języków, wybrali do nauki język polski.

Na pierwszej lekcji obecnych było 30 uczniów z rozmaitych gimnazjów tutejszych. Kurs języka polskiego prowadzi dr. Stanisław Papierkowski (PAT).

Tam gdzie szaleją miliony



O nieprawdopodobnym luksusie amerykańskich miejscowości kąpielowych mówi najlepiej nowozbudowana promenada oceaniczna, wbiegająca daleko w ocean Atlantycki w St. Petersburg na Florydzie

NIE JEJ RZECZ

— Patrz, Marysiu, ten kurz na fortepianie leży chyba już ze sześć tygodni.

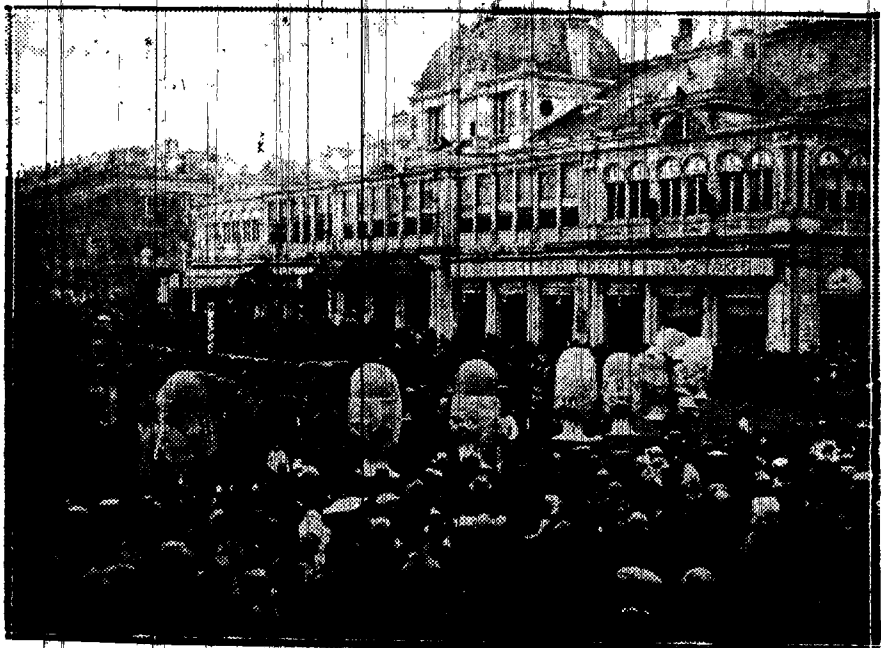
— To nie moja rzecz, proszę pani. Ja przyszłam dopiero cztery tygodnie temu.

PRZEWIDUJACY

— Dlaczego Bogaccy biorą lekcje francuskiego?

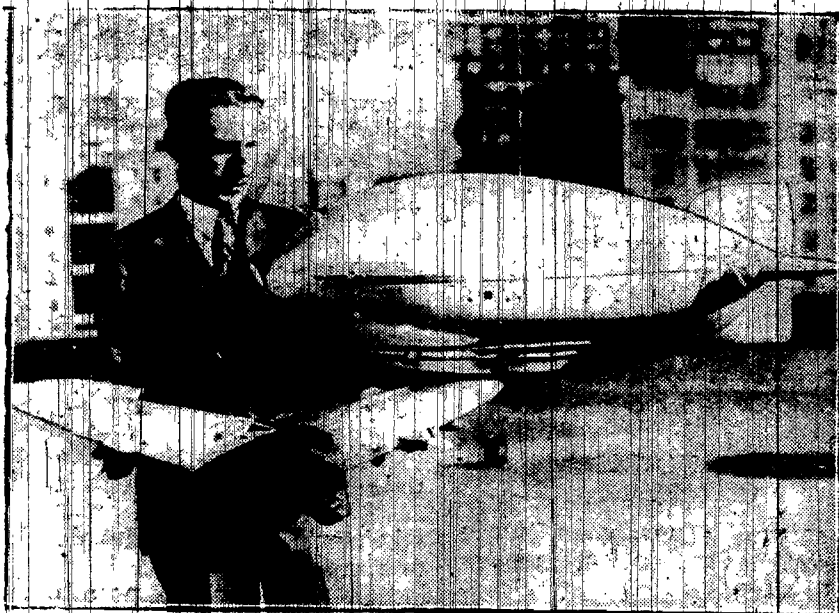
— Bo adoptowali francuskie niemowlę, więc chcą się nauczyć po francusku, aby móc je rozumieć, gdy zacznie mówić.

Karnawał się kończy



W wesołym pochodzie masek na ulicach Nicei, biorą udział tłumy przechodniów.

Oryginalny samolot



konstrukcji Johna Hodgadów z Los Angeles, zaopatrzony w motory z przodu i z tyłu, oraz specjalne „pletwy” boczne, zapewniające pewny i równy lot.

WSPÓLCZESNA PANI

O dziewiątej rano pani Lu'u leży w łóżku, wściekła.

— Wyobraź sobie — mówi do męża — koło siódmej rano, jeszcze było prawie zupełnie ciemno, obudził mnie dzwonek telefonu.

— A kto dzwonił?

— Nie wiem, nie będę przecież przyjmowała tak wczesnych telefonów. Ale potem już

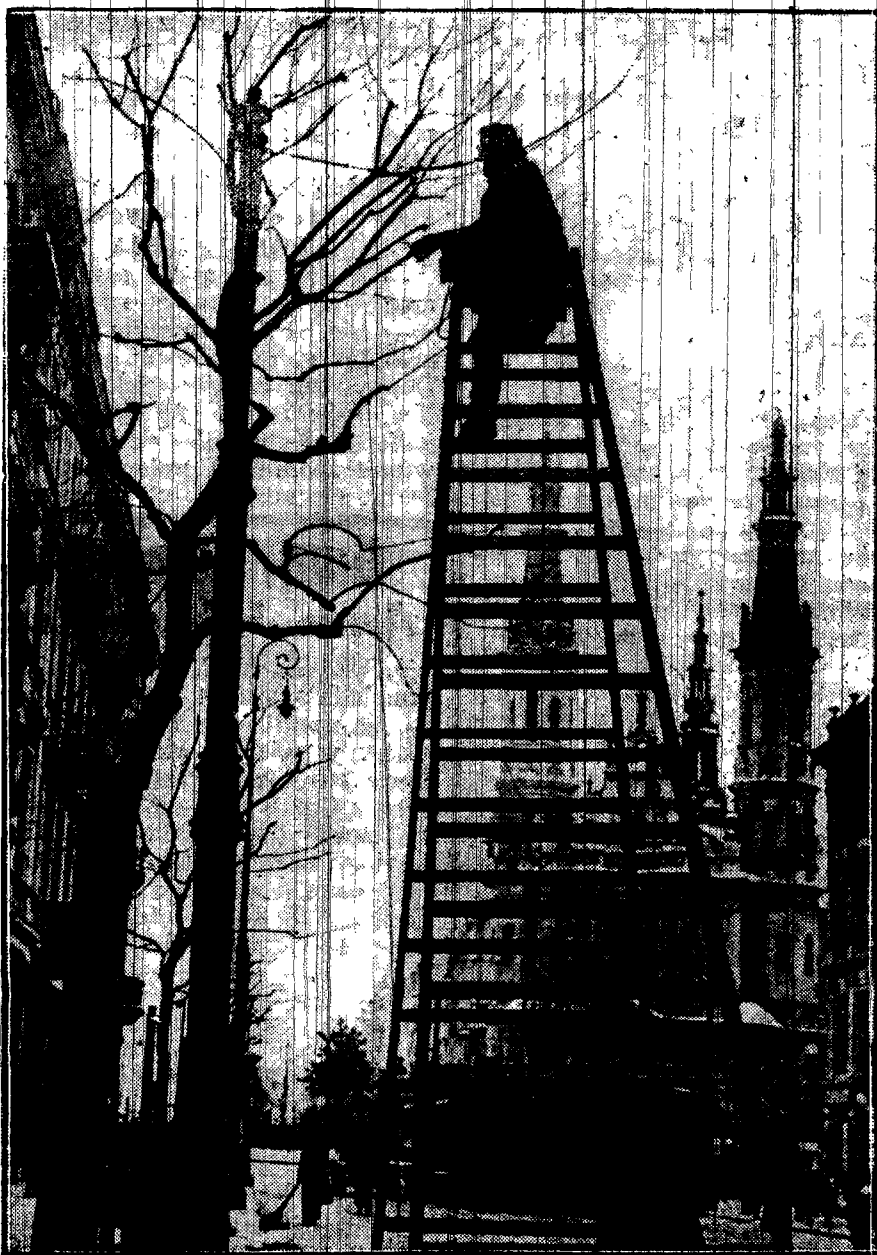
wcale nie mogłam zasnąć, taka byłam ciekawa i czuję, że będę miała migrenę.

DRÓBNOSTKA

Uratowany topielec: Chciałbym bardzo dać panu 50 złotych za wydobycie mnie z wody, mam jednak przy sobie tylko 1 banknot stużłotowy.

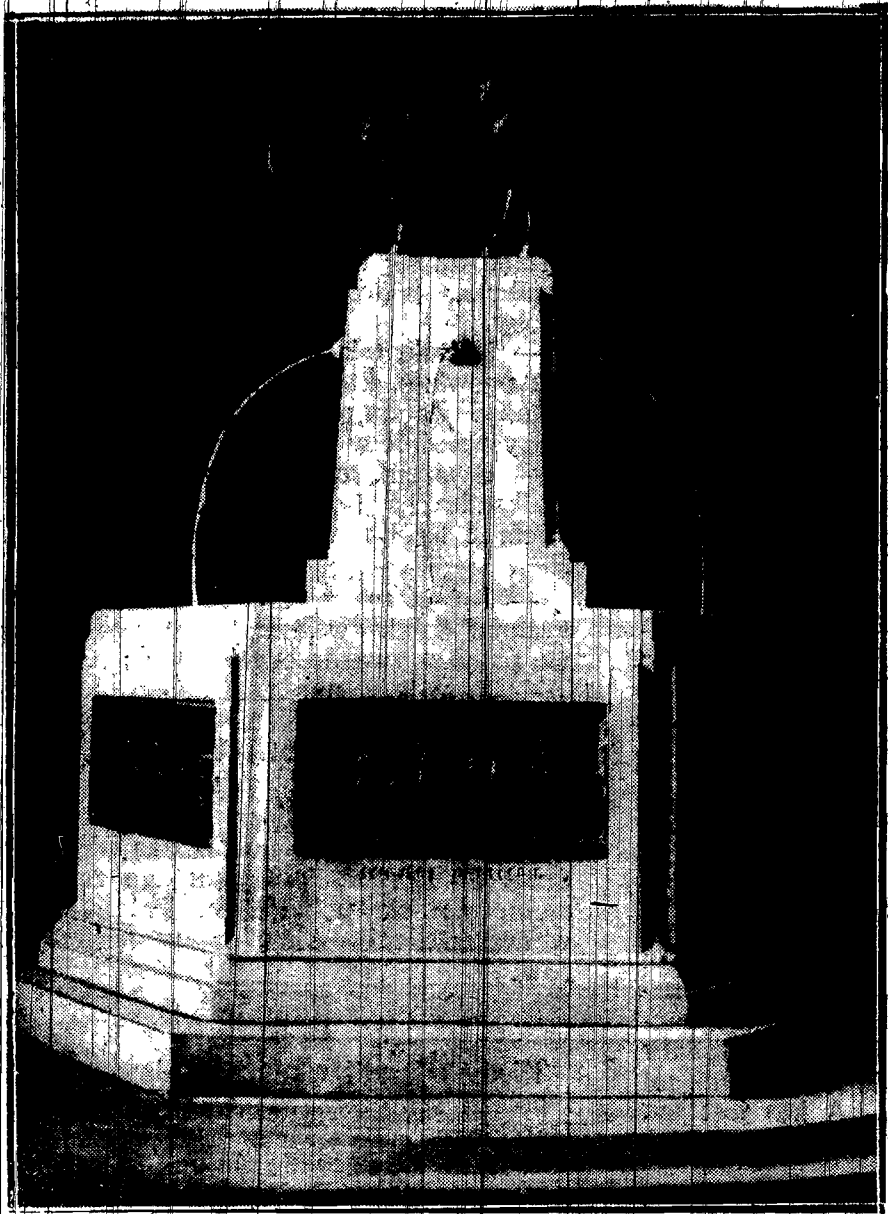
— O, to drobnostka, niech pan skacze jeszcze raz.

Przedwiośnie już nadchodzi



Nieomyślny znak zwiastujący nadwiosną: obcinanie drzew na ulicach stolicy

Ja cześć zwierząt-bohaterów



Model pomnika ku uczczeniu żołnierzy, padłych na froncie niemieckim — pomysłu prof. Limburga. Wzruszający dowód pamięci o biednych zwierzętach

Slady nieznanej cywilizacji odkryto w Egipcie

Komisja naukowa uniwersytetu egipskiego rozpoczęła obecnie prace wykopaliskowe w południowej dzielnicy Kairu, podczas których natrafiono na ślady dawnej, przedhistorycznej cywilizacji, nieznanej dotychczas w Egipcie.

Wykopaliska te pochodzą z czasów przed pierwszą dynastią królewską. Składają się na nie podwaliny domów z drewnianymi filarami, wskazują na to, że

domy były owalne, oraz różne naczynia i przybory, świadczące o tym, że cywilizacja ludu, zamieszkującego tę część kraju różniła się znacznie od reszty współczesnych mu Egipcjan, a przypominające kształtem i malowidłem wyrobki pochodzące z Górnego Egiptu.

Znaleziono sporo **narzędzi kamiennych** oraz miedzianych, a zbutwiałe strzępy tkanin wskazują na to, że tkactwo już wówczas było znane w Egipcie.

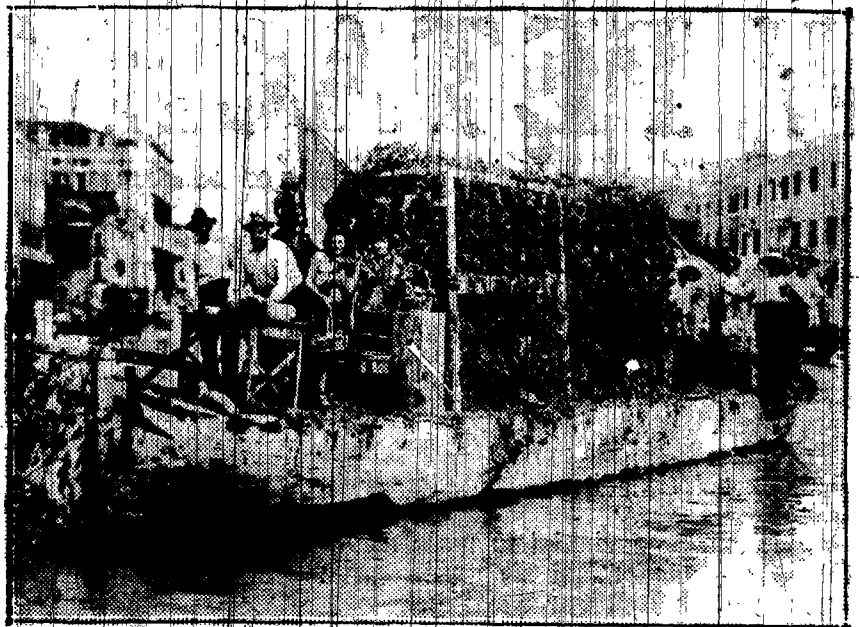
Wśród kości ludzkich porzucone kości zwierząt domowych, jak woły, kozy, owce i świnię, dowodzą, że mieszkańcy byli ludem rolniczym i pasterskim.

NIEPRZEWIDZIANY ARGUMENT

Matka do Jasia: Jesteś bardzo niegrzeczny i pójdziemy spać bez kolacji.

Jaś: Dobrze, mamusiu, ale co będzie z lekarstwem, które mam zażywać po jedzeniu?

Święto wina



Gdy u nas śnieg i lito zalega ulice, miło jest porzucić na chwilę, ilustrujące jedną z udekorowanych łodzi, biorących udział w dorocznym święcie wina w Wenecji.

Więcej uwagi, mniej lekkomyślności! Straszne cyfry muszą znaleźć!

Jak wynika z ostatnich obliczeń, samochód pochłonął w roku ubiegłym w Stanach Zjednoczonych

32.000 ofiar.

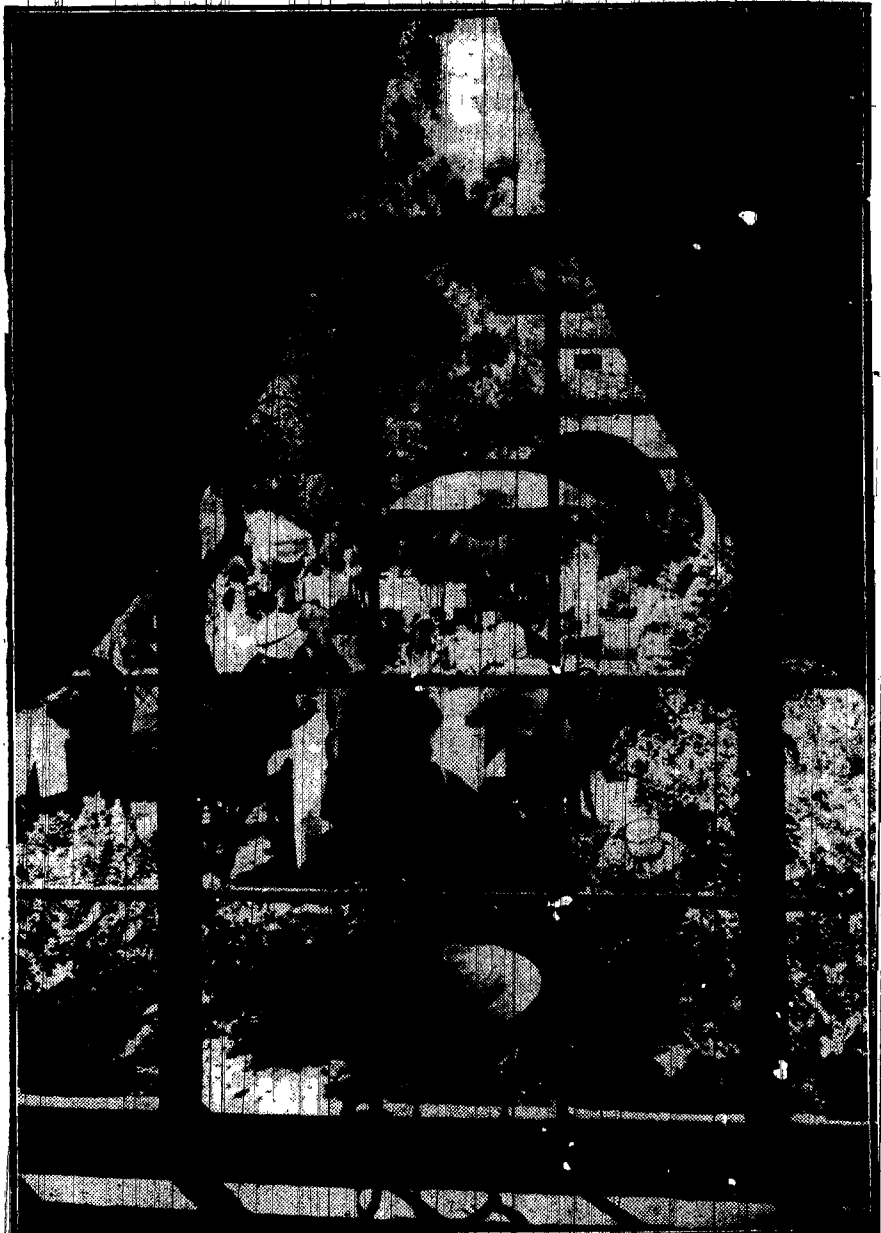
Liczba ta, która odpowiada liczbie mieszkańców sporego miasteczka, objęte są jednak tylko wypadki śmiertelne. W porów-

naniu z rokiem 1929. Wypadki śmiertelne, spowodowane przez samochody,

pomnożyły się o 1300.

podczas gdy liczba samochodów nie uległa znaczniejszej zmianie. Wskazywałoby to na większą lekkomyślność tak kierowców jak i przechodniów

Godne zazdrości.



Tak spędzają zimę bogaci Amerykanie w miejscowości Santa Barbara w Kalifornii.

Żar wschodu



Menaka, wielka tancerka ninuska, występująca obecnie w stołicach Europy

ANONI MARCZYŃSKI

W PĘTACH ŻĄDZY ZŁOTA

DZIEJE ŻYCIA POWOJENNYCH LUDZI

(Streszczenie początku na str. 7-8).

— Pan w sprawie pana Szafrana? — spytał, nie podnosząc się z fotelu, i skinął dość nieuprzejmie na przybyłego, aby podszedł bliżej.

— Ja w sprawie pańskiego listu, — odparł przybyły.

— To wiem, lokaj mi mówił, — zniecierpliwiał się naciarz; — zatem pan Szafran upoważnił pana...

— Zdaje się, że zachodzi tu małe nieporozumienie, — uśmiechnął się gość, — gdyż ja właśnie jestem Baltazar Szafran.

— Cooo? Pan? — Rojek zerwał się na równe nogi.

— Czy wolno spytać o powód pańskiego zdziwienia? — spytał gość chłodno, i choć niezaproszony, usiadł naprzeciw gospodarza.

— Jak... jakto? Pan nazywa się Szafran? Baltazar Szafran?

— Pochlebiam sobie, że tak, i powtórnie zapytuję, dlaczego pana to tak zadziwiło...

— Dlatego, że jest tu w okolicy pewien jegomość, który także się podaje za słynnego detektywa, Baltazara Szafrana. Pamiętaj pan więc, że widząc drugiego osobnika tegoż nazwiska, muszę he, he, he...

— Oto moja legitymacja, — rzekł przybyły.

— Może pan objaśni — ciągnął dalej detektyw — gdzie przebywa bezczelne indywiduum, podszywające się pod moje nazwisko.

Zdemaskowanie Rafała

— Niedaleko stąd, w Borach, — odparł Rojek, na którym prawdziwy Baltazar Szafran uczynił poważne wrażenie; jego nie miał śmiałości traktować protekcyjnie, ani udawać poufałości, jak z tamtym małym drapichrustem.

— Od dawna?

— Od kilku tygodni.

Tu naciarz, sam trochę zaciekawiony, co skłoniło Rafała do odgrywania roli detektywa, opowiedział pobieżnie wszystko, co mu było wiadome o gościu Ewy Turno.

— Zaraz, zaraz, — rzekł detektyw; — mówi pan znów, że ten jegomość występuje tam pod nazwiskiem „Rafał Królik”, i podaje się za redaktora jakiejś warszawskiej gazety... a przedtem powiedział pan...

— Powiedziałem to samo, — przerwał naciarz popędliwie. — Gość mojej sasiadki przedstawia się oficjalnie jako dziennikarz Rafał Królik, ale swoją drogą rozpuscita wiadomości, że w rzeczywistości jest słynnym detektywem Szafranem i przybył do Borów incognito...

— Więc jaki cel tak niedoleżnej...

— Teraz rozumiem! — wtracił Rojek. — Panna Turno zaprosiła go zapewne w tym celu, aby ją uwolnił od upiora; nie wiedząc, jak się zabrać do dzieła, rozpuścił pogłoskę, że jest słynnym detektywem, licząc, że samo nazwisko polskiego Sherlocka-Holmesa wypłoszy tajemniczego „ducha”.

— Upiór, duch, ho, ho, widzę, że tu i dla mnie znajdzie się robota wcale interesująca, — uśmiechnął się przybyły.

— Uprzedziłem pana, choć całkiem mimowolnie.

— To znaczy?

— Ano, postrzeliłem draba, który się przebieczał za to straszyciło.

— Interesuje mnie bardzo mój sobowtór,

ów pan Królik, o ile to jego prawdziwe nazwisko. Czy bardzo podobny do mnie?

Mateusz Rojek parsknął śmiechem.

— Podobny jak Pat do Patachona.

— Jak pan to rozumie? — wycedził gość, marszcząc brew nagle.

— Mam na myśli różnicę wzrostu, — zapewnił skwapliwie naciarz.

Wyjął kilka odbitek formatu 9 ctm. na 12 i położył je przed gościem. Były to amatorskie zdjęcia, robione aparatem inżyniera Barskiego podczas jakiejś wycieczki w okolice. Na wszystkich widać było Ewę, której raz Rafał dotrzymywał towarzysztwa na fotografil, drugim razem Andrzej, snać dublował rolę fotografa; tylko w jednym wypadku wyreczyli się kims trzecim, dzięki czemu na zdjęciu figurowała cała trójka, ale z nogami obciętymi po kolana...

— Czyżby to był ten sam bezczelny lajdak? — wtracił detektyw pod nosem, mając na myśli młodzieńca, którego niegdyś spotkał w drzwiach swojego mieszkania. — A ta dziewczyna była z nim, — monologował półgłosem, ku wielkiemu zaskakawieniu naciarza. — Tak, to ona, poznaje ją z całą pewnością... I pistolet mi ukradł; bardzo dobrze, mam przynajmniej doskonały pretekst, żeby go wiaść do galopu. Już mi on wszystko wyśpiewa... A kto jest ten trzeci gentleman? — spytał głośno. — Narzeczony?

— Narzeczony panny Turno? — powtórzył zdumiony Rojek. — Skąd panu to przyszło do głowy?

— Och, wystarczy spojrzeć na to tutaj zdjęcie, — odparł detektyw z uśmiechem.

— Widzę istotnie, — zasyczał Rojek z wściekłością.

Namstwa Rojka

Baltazar Szafran skierował z kolei rozmowę na list, jaki otrzymał od Rojka.

— Nie mogłem przyjechać wcześniej, — mówił, — a zapytywać pisemnie nie chciałem, wietrząc odrazu, że coś tu jest nie w porządku. I nie zawiodło mnie przecucie... bo oto spadłem na ślad Rafała Królka, zagadkowego jegomości, któremu... ech, mój Boże, — ugryził się w język.

— Widzi pan, sprawa jest właściwie nieskomplikowana, — zaczął Rojek po małym namyśle. — Pan Królik przybył tu, do mnie w kórną niedzielę i ołiarował mi swoje usługi... a właściwie swoje pośrednictwo w celu doprowadzenia do skutku pewnej transakcji pomiędzy mną, a panną Turno.

— Jakaż to transakcja?

Dotychczas ulubionego konika, rozwodził się Rojek długo i szeroko nad korzyściami, jakie by „uczciwie” odniosła na wypadek, gdyby on kupił Bory.

— Rozumem, — wtracił domyślny gość. — Pan Królik zobowiązał się wypełnić uprzedzenia do przemysłu naftowego w romantycznym serduszkach panny Turno. I za tę przysługę miał mu pan wypłacić 6,000 złotych, czy tak?

— Tak, i wziął zaliczkę.

— Której odbioru nie pokwitował jednak na nieszczęście, jak wynika z tego listu. — potrząsnął kopertą. — Ach, gdyby pan miał ten kwit z fałszywym podpisem Baltazara Szafrana, nieprędko by morderstwu Królik wyszedł z więzienia na trawkę... Czy sprawa ta przestała już być aktualną?

— Sprawa kupna Borów przeze mnie? Hm, jakby to panu powiedzieć. Kupić ich

jeszcze nie kupilem, ale wobec tego, że Królik ani się tu zgłosił, nie raczył poinstrukcje, poprosiłem o pośrednictwo innej osoby.

— No tak, tak, lecz ten pośrednik otrzyma prowizję, który interes doprowadzi do skutku. Zatem nie tracę nadziei, że te 6 tysięcy wpadnie w moją kieszeń...

— Owszem, jeśli pan dokaże tej sztuki... Tylko, he, he, he, większa sztuka będzie odebrać Królikowi owe 600 złotych, myślę...

— Już ja to z niego wycisnę. — zagrzmiął detektyw, zaciskając chude, stałowe palce w twarde bryły kulaków.

— Powinien mu pan dobrze uszu narzecz. — podjadzał Rojek, któremu nagle żal się zrobiło niepotrzebnie wyrzuconych sześciuset złotych.

Zadawszy gospodarzowi jeszcze kilka pytań, dotyczących zwłaszcza najbliższej drogi do Borów, pożegnał go zapewnieniem, że skoro ułknie Rafała Królka w areszcie, zajmie się usilnie sprawą Borów.

Rywale

Kiedy odszedł w końcu, zadzwonił Rojek i polecił sekretarzowi wezwać inżyniera Barskiego.

— Jeśli się upewnię, że on jest moim rywalem, to go wysię tam, gdzie pisarz rozsiane, — charknął złowrogo, chowając fotografię do szuflady...

— Pan inżynier Barski czeka, — obwieścił w dziesięć minut później „płaskogłowy”, i cofnął się coby prędzej, dostrzegłszy niebezpieczne błyski w żółtych oczach za biurkiem. „Ciepło ci będzie”, pomyślał ze współczuciem, oznajmiając z kolei inżynierowi, że szef czeka w gabinecie... — w diabło kłepskim humorze, — szepnął poufnie, z szczerą życzliwością kolegi.

— Chcę z panem pomówić w pewnej sprawie prywatnej, — zaczął Rojek, wskażając przybytemu miejsce naprzeciw siebie.

— Doskonale się składa, — odparł młody człowiek, patrząc wyzywająco w złośliwie zamrznęte oczy swego chlebodawcy; — doskonale się składa, bo ja również mam z panem dyrektorem do pomówienia w pewnej prywatnej sprawie.

— Czy wchodzi w grę może... kobieta? — spytał naciarz, zdumiony, że podwładny wytrzymuje tak pewnie jego wzrok.

— Tak jest, kobieta... moja narzeczona, panna Ewa Turno!... Czy wolno z kolei spytać o czem pan dyrektor chciał ze mną mówić?

— Jaaa? O pańskiej podróży, panie Barski, — zasyczał Rojek, i dodał z ironicznym uśmiechem: — Swego czasu prosił mnie pan, bym nie pominął jego kandydatury, jeżeli trafi się okazja do dalszej podróży zagranicę. I oto spełniły się pańskie marzenia. W interesach mojego przedsiębiorstwa wyjedzie pan do Holandji, a potem dalej do Ameryki... Cóż, zadowolony pan, inżynierze? Spodziewam się, że tak. Przecież sam prosił pan o to...

Z mściwą radością spoglądał na Andrzeja, którego wiadomość o dalekiej podróży, o wyjeździe stąd teraz, o rozstaniu z Ewą... zbiła wprost z nóg, ogłuszyła, niczem potężny cios pięścią między oczy...

(Dalszy ciąg w numerze trzdziestym).

Potworna zbrodnia pod wpływem obłędu religijnego

Chlew -- kaźnią trzech ofiar, więzionych przez oca-szałeńca

W jednej ze wsi na Śląsku Opolskim już oddawna krążyły ponure wieści o tem, że właściciel małego gospodarstwa rolnego, 72-letni Józef Kubias, pod wpływem obłędu religijnego

więził trzy swoje córki, aby uchronić je od utraty dziewictwa. To, co wykryła żandarmerja po wtargnięciu do obejścia Kubiasa, przewyższało pod względem okropności najbardziej wyszukane wymysły fantazji.

W małym chlewiku, raczej klatce, siedziały na ziemi

trzy nagie postacie, okryte błotem, nieczystościami i robactwem. Włosy ich zbity się w kołtuny, twarze zżarte były jakąś straszną chorobą skórą.

Nieszczęśliwie ofiary obłędu ojca przykute były do ścian klatki łańcuchami, które wżarły się im w ręce i nogi, tworząc

jątrzące się rany. Gdy żandarmerja w towarzyst-

wie sanitariuszów zbliżyła się do domu Kubiasa, szaleńiec groził wszystkim siekiera i trzeba było go obezwładnić. Więzione w okrutny sposób córki mają 40, 30 i 28 lat, i przebyły w swem okropnym więzieniu

pełne trzy lata.

Podobno już cztery lata temu Kubias przykuł jedną z nich do ściany w ten sposób, że nie mogła ona wcale wyprostować się. Dopiero gdy łańcuchy wrosły w ciało, uwolnił nieszczęśliwą.

W całą sprawę podobno wnieśli się miejscowy

wójt i proboszcz, którzy wiedzieli o kaźni nieszczęśliwych dziewcząt i nie uczynili nic, aby uwolnić je od męczarni.

Nazwisko byłego ministra francuskiego

w sensacyjnym procesie o miliardowe oszustwa

Przed jednym z sądów paryskich rozpoczyna się dzisiaj sprawa, której akt oskarżenia brzmi jak libretto operetki.

W roli oskarżyciela występuje p. Henryk Cheron, były

francuski minister skarbu, oskarżonym jest były notariusz

z Uzel, nazwiskiem Manson, który przybrał sobie pięknie brzmiący pseudonim „markiza de Toutenville“, w tej roli popelniał

cały szereg oszustw,

zakrojonych na szeroką skalę. Podawał się przytem zawsze za

przyjaciela byłego ministra sprawiedliwości, o którym mawiał „ten kochany Cheron“ i pokazywał jego serdeczne listy, naturalnie sfałszowane.

Rozmawiając ze swymi „klientami“

szafował hojnie milionami

i wciągał poważnych ludzi w swe fikcyjne przedsięwzięcia, obiecując im bajeczne dochody. Jednym z takich przedsięwzięć była eksploatacja lasów na Borneo, innem akcje jakiejś kopalni, mającej przynieść miliardowe dywidendy. Jednej z ofiar wdręczył swój niby testament, uprawniający szczęśliwego spadkobiercę do podjęcia w banku Francji

30 miliardów franków.

Dzięki wytwornym manierom, tupetowi i powoływaniu się na przyjaźń z ministrem Cheronom udawało mu się nabierać na grubsze sumy wielu przedstawicieli świata finansowego i politycznego. Dopiero gdy działalność jego doszła do uszu ministra, wszczęto dochodzenia, naskutek których były notariusz znalazł się na ławie oskarżonych.

Książę Walji w roli golibrody

w czerwonym kostjumie kąpielowym w szafirowe paski

Książę Walji, który, jak wiadomo, odbywa podróż do południowej Ameryki, był głównym aktorem wesołego żartu na okręcie „Oropesa“, w chwili przecięcia równika. Chwila ta na wszystkich statkach jest obchodzona

bardzo uroczysto, a ofiarami bywają zawsze „nowicjusze“, którzy pierwszy raz przejeżdżają przez równik i muszą złożyć daninę bogowi Neptunowi.

Książę Walji, który w życiu swoim odbył już wiele dalekich podróży, nie jest oczywiście nowicjuszem, są nimi jednak jego brat Jerzy i książę Ednam.

Zostali oni wezwani na tylny pokład statku, gdzie dokoła basenu do pływania zebrał się wszyscy pasażerowie. Niebawem okropna

„kocia muzyka“

oznajmiła przybycie „króla Neptuna“ wraz z orszakami. Neptun, wraz z „żoną“ ubrany był w jaskrawy kostjum kąpielowy i miał na głowie złotą, papierową koronę. Jechał

na ręcznym wózku

do przewożenia bagaży. W ręku trzymał olbrzymie drewniane berło, a pani Neptunowa bukiet złożeń

z kapusty i innej włoszczyzny.

W orszaku ich znajdował się książę Walji jako golarz, uzbrojony w olbrzymią, drewnianą brzytwę, ubrany w czerwony kostjum kąpielowy w szafirowe paski i żółtą czapkę.

Niebawem zaczęła się ceremonia. Pierwszą ofiarą był książę Jerzy, którego przyprowadzono przed

„tron“ Neptuna i stawiono przed sąd za różne

straszne zbrodnie.

Za karę miał być namydlony, ogolony i zamurzony w basenie. Wszystko odbyło się według programu. Kolejno namydlano „golono“ i kąpano wszystkich nowicjuszy, z wyjątkiem poci pięknel. W końcu cały dwór króla Neptuna i on sam wskoczyli do wody wśród głośniego śmiechu. Tak odbyła się na statku „Oropesa“ uroczystość przepłynięcia równika.

Fenomenalne rekordy stenotypistki

wkraczają już w dziedzinę sportu

W biurach admiralacji angielskiej w Londynie odbył się wczoraj ciekawy popis panny Eleonory Mitchell, 23-letniej daktylografki, która przez 3 lata z rzędu zdobywała pierwsze nagrody w konkursach szybkości pisania na maszynie.

Panna Mitchell osada na zwykłej maszynie o t. zw. ślepej klawiaturze i dowiodła, że można doprowadzić do

900 uderzeń na minutę

bez „zaskakiwania“ liter.

Następną próbą był trudny dyktando, który fenomenalna stenotypistka napisała bez żadnego błędu. Rekorde prawdziwym jednak była ostatnia próba. Panna Mitchell rozmawiała po francusku z jedną z osób obecnych przy tym osobliwym „egzaminie“, i równocześnie przepisywała artykuł z angielskiego dziennika. Wesoła konwersacja toczyła się zwawo i wśród śmiechu, a w końcu okazało się że w przepisany artykule nie było

ani jednego błędu.

Panna Mitchell pisze również z zawiązanymi oczyma i z szybkością 90 słów na minutę.

Jej pisanie na maszynie nie jest czynnością zarobkową, lecz sportem, doprowadzonym do doskonałości.

Głos dotarł w odległe kraje

i zdobył majątek dla śpiewaczki

Najzapalęsza na świecie zwoleńniczka radja musi być chyba panna Yvetta Jariel, młodociana artystka jednego z teatrzyków paryskich, z okolicy wielkich bukwarów. Radjo bowiem pomogło jej

do zdobycia majątku.

Na afiszu tego teatrzyku jest modna operetka, która dwa razy w tygodniu transmituje się przez radjo.

Przed kilkoma dniami zarządca otrzymał list od jednego ze słuchaczy z zapytaniem, czy śpiewaczka Yvetta Jariel występuje

pod własnym nazwiskiem,

od lat kilku bowiem autor listu poszukuje bratanicy tego imienia i nazwiska, która jest spadkobierczynią pokaźnego majątku.

Okazało się, że panna Jariel straciła ojca, mając lat 3, a matka, która wyszła

drugi raz za mąż.

wcale nie przedstawiła jej rodziny drugiego swego męża, i wogóle nie troszczyła się o nią. Ojciec panny Jariel umarł w Normandji i stamtąd też przyszedł list jej stryja. Wysokość sumy, jaką zmarły ojciec pozostawił swej córce, nie jest jeszcze znana.

Czytając Przegląd Sportowy

FALE RADJA warszawskiego przynoszą dziś:

11.58 Sygnal czasu, helnal z Krak.
12.10 Muzyka z płyt gramofonowych do godz. 13.25. 15.50 Lekcja języka francuskiego. 16.15 Kacik krótkofalowy. 16.25 Płyty. 17.15 „Miliony much i komarów“, wygł. prof. St. Sumiński. 17.45 Koncert popołudn. w wyk. tria salonowego. 1) P. Tosti: Ideali. 2) St. Górski: Głos z daleka. 3) I. Scherapow: Cocca-nette. 4) R. Benatzky: Tesknota. 5) J. Mitchell: Baci al buio. 6) J. D'Alba: Aranjuez — tango. 7) Edward: Śmiech o tobie — boston. 8) P. Tosti: Pensa. 9) Z. Wichter: Niebieski walc. 10) S. Zamecnik: Czarowna noc. 11) Kulawia-ki. 12) Fr. Kreisler: Radość miłości. 13) J. Petersburski: Nie będę płakać — tango. 19.25 Muzyka z płyt gramofon. 19.55 Muzyka z płyt gramofonowych. 20. Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symf. z Filh. Warsz. Wyk.: Ork. filh. H. Abendroth (dyr.) i A. Schnabel (fort.) W programie utwory L. van Beethovena. Po transm. retransm. ze st. zakr.

Kolejarze mogą uzyskać dokumenty Uwaga legioniści

Na skutek interwencji Ministerstwa Komunikacji, władze sowieckie wyraziły zgodę na wydanie dokumentów osobistych byłym pracownikom dawnych kolei: Warszawsko-Wileńskiej, Nadwiślańskiej i Fabryczno-Łódzkiej, o ile zainteresowany jest obywatelem polskim.

Byli pracownicy tych kolei powinni zwrócić się z odpowiednimi podaniami do wła-

sciwej Dyr. Okręg. Pol. Kolei Państw. z powołaniem się na oświadczenie Ministerstwa Komunikacji z dn. 3 stycznia 1931 r. Nr. P. 1/27294/30.

W podaniu powinno być umieszczone: imię i nazwisko b. pracownika kolei, imię jego ojca, oznaczenie kolei, której petent był pracownikiem, ściśle oznaczenie rodzaju służby kolejowej, wykonywanej z począt-

kiem roku 1914, oznaczenie miejsca tej służby; dokładny adres petenta, wymienienie dokumentów, podlegających zwrotowi i poparcie podania dowodem obywatelstwa.

Zarząd Związku Legionistów wzywa członków Związku, pozostających bez pracy do zgłoszenia się w sekretariacie Związku Rynek Kościuszki 7 dziś 13 b. m. lub najpóźniej 16 b. m. w godzinach od 18 do 20.

Związek fotografów

Dnia 10 bm. w Związku Rzemieślników Żydów odbyło się zebranie organizacyjne fotografów, którzy też chcą mieć swój związek, a raczej cech. Na zebraniu organizacyjnym przyjęto

statut i wybrano zarząd, do którego weszli: jako starszy cech—Bendele Srul, jako podstarszy—Polski Berek i Kanel Awodja. Do cechu fotografów zapisało się 14 członków.

Napad na giełdźiarza w korytarzu bóżnicy

W tych dniach w Łomży miał miejsce napad na giełdźiarza Gilde Chacko. Dwóch napastników, rzuciło się na Gilde w korytarzu bóżnicy i uderzyli go dwukrotnie łepem narzędziem w głowę. Gilde upadł na ziemię, ale podniósł krzyk, wskutek czego napastnicy zbiegli.

Gilda został przewieziony do szpitala i zbadany przez Policję, przed którą twierdził, że napastnicy zatkali mu usta i rewidowali kieszenie. Twierdzenie to nie wydaje się słusznym z uwagi na to, że w kieszeni, w której napastnicy rzekomo mieli szukać czegoś, było 300 zł., których nie zabrali. Na podsta-

wie tego przypuszczać raczej należy, że przyczyną napadu były jakieś osobiste porachunki.

ORYGINALNY SPORT

Pan Gustaw ciągle się żeni

Czy słyszał ktoś o takim sporcie, jak żeniaczka? Jedni traktują małżeństwo, jako początek normalnego trybu życia, inni jako konieczność, jeszcze inni jako obowiązek, ale nikt nie traktuje małżeństwa, jako sportu. Gustaw Tellauer, żeni się dla sportu.

Bo proszę: dnia 17 października 1925 r. ożenił się z Marią W. z Warszawy, a ślub odbył się w Łunnie, 24 lipca 1929 r., gdy pierwsza żona cieszyła się najlepszym zdrowiem ożenił się powtórnie w Białymstoku z Zofią N. Został za to skazany, na 8 miesięcy, ale po odcierpieniu kary okazało się, że idąc do więzienia pan Gustaw zdążył się ożenić poraz trzeci z Anastazją A. Tym razem dla odmiany ślub wziął w kościele prawosławnym w Grodku.

Za trzecie małżeństwo odpowiadał przed Sądem Okręgowym w dniu 10 b. m. i został skazany na rok więzienia, zaś Michał i Jakób Abramowiczowie, którzy świadczyli swego czasu, że pan Gustaw jest stu-percentowym kawalerem, zostali skazani na 3 miesiące więzienia każdy.

A pozatem... pani Gustawowa Nr. 3, która wiedziała o dwóch poprzednich małżeństwach też będzie odpowiadać przed sądem.

W trosce o życie matek

Na terenie powiatu białostockiego zdarzają się częste wypadki zakażenia u położnic, kończące się nieraz śmiercią. Przyczyną tego jest nieuświadomienie położnic na wsi, które zwracają się o porady do t. zw. „babeł”. Lekarz powiatowy, chcąc unormować tę bolączkę, zwrócił się do Wydziału Powiatowego o obsadzenie całego szeregu osad akuszer-

kami kwalifikowanymi.

Wydział Powiatowy zaangażował 8 dyplomowanych akuszerek z siedzibą: w Dolistowie, Lewickich, Michałowie, Choroszczu, Jasienówce, Knyszynie, Grodku i Zabłudowie. „Babki” będą karane za potajemne leczenie administracyjnie. Etyaty akuszerki będą w miarę potrzeby zwiększone.

Młodociany przestępca

W październiku ubiegłego roku jakiś sprawca dokonał kradzieży bielizny u mecenasa Tillemana Sebastjana (Kilińskiego 16). Poszukiwania i dochodzenie wszczęte przez policję ustaliły, iż sprawcą kra-

dzieży był młodociany, bo za ledwie lat 17 liczący. Gierman Władysław (Sienna Nr. 1), który niestety był już karany za kradzież.

Oddano go do dyspozycji władz sądowych.

Za uchylenie się od obowiązku służby wojskowej

W 1922 roku przybył do Polski z Rosji Mikołaj Lisowski i osiedlił się we wsi Łaznia, powiatu sokólskiego. Od przybycia aż do 1929 roku nie stawiał się przed komisją poborową.

Na wniosek Starostwa Powiatowego został pociągnięty do odpowiedzialności za uchylenie się od obowiązku służby wojskowej. Sąd skazał Lisowskiego na jeden miesiąc więzienia.

Pies poszukuje właściciela

Sliczny, biały w czarne centki wyżeł widocznie zabłąkał się i nie mógł trafić do domu. Zmęczony zastukał do gościnnych podwoi p. Walełisa Józefa. (Wy-

soki Stoczek Nr. 10), który rasowemu zwierzęciu udzielił gościny i pozwolił odpocząć. Pies tęskni za swym panem, który go niewątpliwie szuka.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wydawca Ignacy Malinowski.

Redakcja i Administracja Legionowa 1

Zakłady Graficzne, Legionowa 1